

Wstęp

O tym, że Polska i Chiny to dwa zupełnie różne światy, przekonywać nikogo nie trzeba. Ich literackie tradycje przez wiele wieków rozwijały się odmiennie i niezależnie od siebie. Kiedy w XVI wieku Mikołaj Rej w geście językowej emancypacji ogłaszał, „iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”, kanony literatury chińskiej były właściwie ukształtowane. Chińczycy mogli się już wówczas poszczycić antologiami poezji, takimi jak *Księga pieśni* zaliczana do Pięcioksięgu konfucjańskiego, zawierająca utwory z wieków XI-VIII p.n.e., czy też *Pieśni z Chu* przypisywane pierwszemu znanemu z nazwiska półlegendarnemu poecie Qu Yuanowi (ok. 340-278 p.n.e.). Mniej więcej w okresie działalności Reja powstawała trzecia z czterech wielkich powieści chińskich: *Wędrownka na Zachód* Wu Cheng'ena (1500-1582 n.e.). Istniały też liczne traktaty teoretycznoliterackie i komentarze krytyczne do dzieł kanonicznych. Jednak mimo tak długiej i bogatej tradycji piśmiennictwa w języku chińskim, a właściwie w różnych jego odmianach i dialektach zapisywanych za pomocą ujednoliconych znaków, koncepcja literatury narodowej w takim sensie, w jakim rozumiemy to pojęcie w Europie, rozwinęła się w Państwie Środka dopiero u progu XX wieku, na

skutek interakcji z kulturą zachodnią oraz głębokich przemian społeczno-politycznych. Wtedy także zreformowano język literacki, który od tej pory nie podlega już wielotysiącletnim wzorcom stylu, składni i gramatyki klasycznej, lecz regułom współczesnego języka mówionego.

To właśnie na początku ubiegłego stulecia trajektorie rozwoju literatur euroamerykańskiego kręgu kulturowego i literatury chińskiej spotkały się po raz pierwszy. Odtąd biegły razem w niewielkiej odległości od siebie, choć w zmiennych stosunkach wzajemnych, co jakiś czas przecinając się ze sobą, aż w końcu w ostatnich trzech dekadach, w konsekwencji bardziej zdecydowanego otwarcia się Chin na świat i wzmożonych procesów globalizacyjnych, połączyły się na dobre. Na fali głębokich przemian kulturowych w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku dotarła do Państwa Środka m.in. literatura polska, która miała odegrać w dziejach kultury chińskiej niepoślednią rolę, a także stać się ważnym medium dialogu między Polską a Chinami. O tych, nieraz doprawdy niesamowitych, by nie rzec cudownych, spotkaniach literackich, do których doszło na przestrzeni ostatnich 115 lat, jakie minęły od czasów ukazania się pierwszego przekładu polskiego utworu w Chinach – Sienkiewiczowskiego *Latarnika* przetłumaczonego z japońskiego przez Wu Chou – opowiadają z różnych perspektyw autorzy najnowszego numeru „Poznańskich Studiów Polonistycznych. Serii Literackiej”. Zanim jednak skupimy się na literaturze jako takiej, szczególne miejsce na łamach czasopisma należy przyznać tym, którym zawdzięcza swobodny przepływ między tak odległymi od siebie kulturami i językami, a więc badaczom i tłumaczom, zwłaszcza stosunkowo nielicznemu, ale jakże kompetentnemu i oddanemu gronu chińskich polonistów.

Od samego początku literatura polska miała ogromne szczęście, trafiając w ręce najwybitniejszych literatów, początkowo obcujących z polskimi dziełami głównie za pośrednictwem języka angielskiego, niemieckiego i japońskiego. W okresie przedwojennym wzbudziła zainteresowanie słynnych reformatorów, w tym Lu Xuna (właśc. Zhou Shuren), uważanego za ojca chińskiej literatury współczesnej, oraz jego brata bliźniaka, pisarza i filozofa Zhou Zuorena. Temu drugiemu Chińczycy zawdzięczają wczesne przekłady

m.in. Sienkiewiczowskich *Szkiców węglem*, temu pierwszemu zaś rozślawienie prozy Henryka Sienkiewicza oraz poezji polskich romantyków, chętnie cytowanej przezeń w pismach programowych słynnego Ruchu Nowej Kultury. Co ciekawe, w jednym ze swych najwcześniejszych i najważniejszych manifestów, *O sile poezji demonicznej* (lub *O sile poezji Mara*), Lu Xun, zafascynowany polskim romantyzmem, doliczył Sienkiewicza, jako poetę piszącego prozą, do Wielkiej Czwórki polskich bardów: Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana Kamila Norwida i Zygmunta Krasińskiego, których twórczość rozpałała w narodzie ducha walki i wolności. Wśród pierwszych tłumaczy znaleźli się także wybitni poeci i reformatorzy: Lu Yuan i Shi Zhecun, którym przyświecały podobne idee jak braciom Zhou, a w polskiej literaturze widzieli sprzymierzeńczynię w dążeniach do odnowy narodowej świadomości.

Po zakończeniu II wojny światowej i proklamowaniu Chińskiej Republiki Ludowej aktywny udział w kształtowaniu się stosunków kulturowych między Polską a Chinami zaczęli brać doskonale władający językiem polskim naukowcy i absolwenci Uniwersytetu Pekńskiego (UP) i Pekńskiego Uniwersytetu Języków Obcych (PUJO). Ambitnie mierzyli i mierzą się oni zarówno z ozdobną polszczyzną klasyków naszej literatury, jak i z nieprzewidywalnym, eksperymentalnym stylem wczesnodwudziestowiecznych awangard czy ciągle ewoluującym językiem epoki nowych mediów.

Historia pekińskiej polonistyki sięga lat 50. ubiegłego stulecia. Wówczas nastąpił rozkwit stosunków dyplomatycznych pomiędzy Chińską Republiką Ludową a Polską Rzeczpospolitą Ludową, która jako pierwsza uznała powstanie nowego tworu państwowego na terenie Chin i potępiła działania prawicowego Guomindangu, zmuszonego do emigracji na Tajwan¹. Wkrótce po tych wydarzeniach na studia do Polski udała się pierwsza grupa chińskich studentów. Ta niewielka, zaledwie siedmioosobowa drużyna, po powrocie

1 Informacje o rozwoju polonistyki w Chinach pochodzą z następujących publikacji: *Jak rodziła się polonistyka w Chinach* [Cyrzyk 2008], *60 lat pekińskiej polonistyki* [Zhao 2014], *Język polski i kultura polska w Chinach* [Prokop 2016], *W Pekinie można studiować język polski* [Li 2021], *Nauka polskiego w Chinach* [2021].

z kilkuletniego stypendium na Uniwersytecie Warszawskim dała początek dziełu, które rozwija się po dziś dzień. Ówcześni stypendyści, z pomocą polskich nauczycieli, współtworzyli powołaną w 1954 roku na UP Katedrę Języka Polskiego, którą po dwóch latach przeniesiono do Pekinńskiego Instytutu Rusycystyki, a po kolejnych trzech do Nowego Pekinńskiego Instytutu Języków Obcych, czyli obecnego PUJO, gdzie funkcjonuje nadal. Część osób wchodzących w skład tej siedmioosobowej ekipy poświęciła się działalności dyplomatycznej i biznesowej, a część dydaktyce, pracy badawczej i translatorskiej. Do tej drugiej grupy należał Xiao Huimin, pierwszy chiński nauczyciel języka polskiego w Chinach.

We wspomnieniach z tego okresu współpracujący z Xiao Huiminem Leszek Cyrzyk, pierwszy polski lektor w Pekinie, mówi o nadziejach związanych z utworzeniem nowego kierunku, a także trudnościach, z jakimi borykali się wówczas studenci i pracownicy. Obok oczywistych ograniczeń technicznych, braku materiałów dydaktycznych czy zaplecza akademickiego, największy problem stanowiła niestabilność sytuacji politycznej i gospodarczej na świecie. Losy polonistyki bowiem w dużej mierze zależne były od stosunków między państwami dawnego bloku socjalistycznego, zwłaszcza zaś niepewnych relacji chińsko-radzieckich. Początkowo ogromny nacisk – często kosztem zredukowania wiedzy kulturowej do minimum – kładziono na praktyczne kształcenie przyszłych tłumaczy, którzy mieli przyczynić się do usprawnienia wymiany handlowej i technologicznej między Europą a Chinami. Na ten cel łożono znaczne środki. Później, w miarę ochładzania się wzajemnych stosunków na skutek poparcia udzielonego przez Polskę ZSRR w wyścigu z ChRL, tłumacze ci zostali uznani za *personae non gratae*. Nie pozwolono im nawet dokończyć studiów, zmuszając do przeniesienia się na inne kierunki. Taki los spotkał m.in. zmarłego niedawno Yang Deyou, wieloletniego profesora Uniwersytetu Prowincji Shanxi, a przez jakiś czas także wykładowcę Uniwersytetu Warszawskiego, który studia polonistyczne zamienić musiał na anglistyczne, choć zainteresowań kulturą polską nigdy nie porzucił. Yang był m.in. jednym z najaktywniejszych tłumaczy twórczości Czesława Miłosza i Witolda Gombrowicza – ma na swoim koncie po kilka książek tych autorów.

W roku 1959 wszystko wróciło do względnej normy i kierunku reaktywowano, choć niestety nie na długo. Niesławna „czarna dekada” rewolucji kulturalnej (1966-1976) stanowiła trudny okres zarówno dla chińskich polonistów, jak i literatury polskiej w Chinach, która została całkowicie zakazana, podobnie zresztą jak większość zagranicznych dzieł. Gdy jednak pod koniec lat 70. Chiny otrząsnęły się z tego dramatycznego doświadczenia, rodzima kultura i jej relacje z kulturą światową ponownie przeżyły rozkwit, podobny do tego obserwowanego na początku ubiegłego stulecia. Chińscy poloniści i tłumacze literatury polskiej odegrali w tym przełomowym momencie niepoślednią rolę.

Za pierwszą damę pekińskiej polonistyki uznawana jest jednogłośnie profesor Yi Lijun, której dziś już niemal siedemdziesięcioletnia przygoda z językiem polskim rozpoczęła się w roku 1954, kiedy to podjęła trwające do roku 1960 studia na Uniwersytecie Warszawskim. Pośród jej licznych zasług wymienić należy legendarny już dziś przekład III części *Dziadów*. Jest to pierwsze dzieło zagraniczne, które ukazało się w Chinach po rewolucji kulturalnej, tłumaczone przez Yi jeszcze w trakcie pobytu na wsi, w szalasie, przy lampie naftowej, podczas przymusowej reedukacji przez pracę, będącej udziałem wielu młodych wykształconych ludzi z tego pokolenia. Dorobek translatorski profesor Yi obejmuje różnorodne dzieła, m.in. Trylogię Henryka Sienkiewicza, *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza, *Dom dzienny, dom nocny* Olgi Tokarczuk czy antologię współczesnej poezji polskiej. W pracach nad wieloma z nich wspomagał ją niestrudzenie zmarły w 2020 roku mąż Yuan Hanrong, którego ona sama nazywa bezimiennym bohaterem, gdyż jego nazwisko nie zawsze widnieje na okładkach książek, które współtłumaczył. Opublikowane przez Yi prace literaturoznawcze liczyć należy w dziesiątkach, jeśli nie setkach; są wśród nich m.in. dwie monografie: *Zarys historii powojennej literatury* oraz *Literatura polska*.

Do grona chińskich stypendystów-polonistów w latach 50. należeli również Zhang Zhenhui, którego mamy zaszczyt i przyjemność gościć na naszych łamach, oraz Lin Hongliang. Zhang ma w swoim dorobku m.in. przekłady *Lalki* Bolesława Prusa czy wyboru poezji Tadeusza Różewicza, a także liczne monografie

poświęcone literaturze polskiej, w tym obszerne studia o twórczości Henryka Sienkiewicza i Władysława Reymonta oraz kilka publikacji przekrojowych, m.in. dwutomową *Historię literatury polskiej* z 2017 roku, o której opowiada w publikowanym w niniejszym numerze artykule. Lin z kolei jest tłumaczem i jednym z pierwszych popularyzatorów poezji Wisławy Szymborskiej w Chinach; jemu też Chińczycy zawdzięczają m.in. przekład *Quo vadis*. Wśród jego publikacji znajdziemy także kompendium historii polskiego teatru oraz biografię Fryderyka Chopina, cieszącego się w Chinach bodaj największym uznaniem spośród światowych kompozytorów.

Dzieło mistrzów-pionierów chińskiej polonistyki kontynuuje młodsze pokolenie, wychowane pod ich skrzydłami. Pośród wybitnych i zasłużonych już badaczy jest profesor Li Yanan z PUJO, której przedstawiać tutaj nie muszę, bowiem Czytelnicy będą mieli okazję poznać ją bliżej dzięki rozmowie zamieszczonej w niniejszym numerze. Doskonałości jej naukowego warsztatu i sprawności, z jaką posługuje się językiem polskim, dowodzi z kolei artykuł jej autorstwa poświęcony recepcji literatury polskiej w Chinach w ostatnich latach. Obok Li Yanan w Katedrze Języka Polskiego PUJO kluczową rolę odgrywa profesor Zhao Gang, obecny dziekan Wydziału Języków i Kultur Europejskich. Zhao jest wybitnym literaturoznawcą, autorem m.in. monografii o naturalizmie w poezji polskiej, a także utalentowanym tłumaczem, w tym twórczości Czesława Miłosza i Stanisława Lema.

Języka polskiego i kultury polskiej Chińczycy mogą się dziś uczyć nie tylko w Pekinie, lecz także na uniwersytetach w innych miastach: w Changchun, Chengdu, Dalian, Hangzhou, Harbinie, Kantonie, Shijiazhuang, Szanghaju, Xi'anie, Shaoxingu, Shenyangu, Zaozhuang, Zhaoqing i Ningbo. Wszystkie chińskie uczelnie aktywnie współpracują z głównymi polskimi ośrodkami akademickimi, których wykładowcy współtworzą kadrę nowo powstających jednostek.

Wreszcie nie można nie wspomnieć także o tajwańskich badaczach i tłumaczach. Tuż po rewolucji kulturalnej to właśnie z Tajwanu docierało do Chin kontynentalnych wiele dzieł literatury światowej. Tak było m.in. z poezją Miłosza, która początkowo krążyła głównie w przekładzie tajwańskiego poety Du Guoqinga,

o czym piszę nieco więcej w artykule *Przybrany ojciec. Czesław Miłosz w Chinach*. Dziś jedną z najaktywniejszych tłumaczek polskiej literatury na Tajwanie jest Wei-Yun Lin-Górecka, zajmująca się m.in. twórczością Brunona Szulca i Wisławy Szymborskiej; analizy fragmentów jej przekładu *Sklepów cynamonowych* w perspektywie porównawczej podejmuje się w tym tomie Zofia Jakubów.

O ile w latach 50. XX wieku o doborze tłumaczonych utworów literackich decydowały w głównej mierze realia polityczne – stąd m.in. zaskakująca popularność polskiej powieści produkcyjnej we wczesnym okresie rządów Mao Zedonga – o tyle dziś najważniejszymi czynnikami są ogólnoświatowe trendy kulturowe, widoczne choćby w przyznawanych międzynarodowych nagrodach, a także aktualna sytuacja i zapotrzebowanie na konkretną tematykę na lokalnym rynku książki oraz – oczywiście – zainteresowania samych tłumaczy. Dzięki temu różnorodność publikowanych przekładów jest znacznie większa. Pojawiają się przy tym pewne dość wyraziste tendencje. Przykładem jest choćby wzmożone zainteresowanie Olgą Tokarczuk po uhonorowaniu jej Nagrodą Nobla w 2019 roku – o czym pisze Wu Lan – które zapewne niebawem zaowocuje falą przekładów jej powieści. Zagadnienie popularności polskiej literatury dziecięcej podejmuje z kolei w swoim artykule Agnieszka Paterska-Kubacka. Przyczyną tego zjawiska może być ogromna waga, jaką przywiązują chińscy rodzice do wszechstronnej edukacji swoich pociech od najmłodszych lat. Fascynacja powieściami science fiction w kraju, który ogromne środki inwestuje w rozwój i popularyzację nauki i technologii, przyczyniła się z kolei do publikacji dwóch przekładów *Solaris* Stanisława Lema, o których recepcji pisze Zofia Wybieralska. Wydawcy pozostają jednak otwarci także na propozycje spoza mainstreamu, potencjalnie mniej dochodowe, takie jak kolejne wydania klasyków literatury polskiej czy poezji współczesnej – obok dwojga noblistów także Tadeusza Różewicza czy Adama Zagajewskiego. Festiwal *Poetry Nights* w Hongkongu gościł z kolei autorów młodszego pokolenia: Julię Fiedorczyk i Tomasza Różyckiego. Z tej okazji ukazały się trójjęzyczne tomiki ich poezji.

Niesłabnącym zainteresowaniem od lat 80. XX wieku cieszy się także w Chinach kontynentalnych i na Tajwanie polski teatr

współczesny. Pokazuje to artykuł Izabelli Łabędzkiej, skupiający się na postaci Jerzego Grotowskiego i jego wpływie na reformatorów teatru chińskiego. Dziś do Chin przyjeżdżają nie tylko polskie ekipy teatralne pragnące zaprezentować publiczności chińskiej swój repertuar, ale także reżyserzy podejmujący eksperymentalne projekty pracy z chińskimi aktorami, jak uczynili to w ostatnich latach Krystian Lupa i Grzegorz Jarzyna.

Przez wiele lat kwestia obecności literatury polskiej w Chinach pozostawała marginalnym obszarem badań. Do dziś wielu Polaków nie jest świadomych, jak duże – można by rzec, że wręcz nieproporcjonalnie duże, zważywszy wielkość naszego kraju i jego pozycję na arenie międzynarodowej – znaczenie miała i ma dla czytelników i autorów z Państwa Środka polska twórczość literacka, choć oczywiście daleko jej pod tym względem do amerykańskiej, rosyjskiej czy francuskiej. Inne też motywacje kierują zwykle chińskim odbiorcą, gdy sięga po dzieła polskich pisarzy, niż kiedy sięga po literaturę tworzoną w językach dawnych i obecnych globalnych imperiów. W pewnym sensie jest to lektura bardziej intymna i bezinteresowna, koncentrująca się raczej na poszukiwaniu wspólnoty doświadczeń historycznych, kulturowych i egzystencjalnych niż na pragnieniu „nieodstawania od”, „bycia na bieżąco z” i „wpisywania się w” światowe trendy. Prześledzenie tego, jak Chińczycy czytają Polaków i dlaczego to robią, pozwala zerknąć w duszę Azjatyckiego Tygrysa pod nieco innym kątem, dostrzec jego ukryte tęsknoty i zgryzoty. Optymizmem napawa fakt, że tematyka ta jest coraz bardziej doceniana i budzi rosnący entuzjazm wśród indywidualnych badaczy oraz instytucji akademickich i kulturalnych, choć liczba publikacji, zwłaszcza tych skupiających się na recepcji konkretnych autorów, wciąż pozostaje znikoma.

Oddajemy w Państwa ręce niniejszy numer „Poznańskich Studiów Polonistycznych. Serii Literackiej” z nadzieją, że przyczyni się on do pogłębienia refleksji nad wspomnianymi zagadnieniami, a przy okazji pozwoli spojrzeć z nieco odmiennej perspektywy, oczyma dalekiego Innego, na literaturę polską, i odkryć ją na nowo.

Joanna Krenz

Bibliografia

- Cyrzyk Leszek (2008), *Jak rodziła się polonistyka w Chinach*, „Azja-Pacyfik”, t. 11, s. 223-231.
- Li Yinan (2021), *W Pekinie można studiować język polski*, [dostęp: 20 kwietnia 2021], <https://tinyurl.com/cmtbjkfb>.
- Nauka polskiego w Chinach* (2021), [dostęp: 20 kwietnia 2021], <https://tinyurl.com/hsexbe>.
- Prokop Daria (2016), *Język polski i kultura polska w Chinach*, Uniwersytet Wrocławski, [nieopublikowana praca magisterska], [dostęp: 20 kwietnia 2021], <https://tinyurl.com/vacw2zt4>.
- Zhao Gang (2014), *60 lat pekińskiej polonistyki*, „Azja-Pacyfik”, t. 17, s. 103-113.